Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VII. Warszawa, dnia 1. stycznia 1929. Nr. 1.

POLSKA ODRODZONA



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie zł. 1.50; pojedynczy numer **25 groszy.**
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Warszawa, Skrzynka pocztowa № 252.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Marjan Piechociński.**
Warszawa, ul. Krochmalna 46. m. 2. Godziny przyjęć: 7 — 9 wieczór. Telefon 420-62.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.



Z Nowym Rokiem

W imię Boże rozpoczynamy siódmy rok wydawnictwa naszego pisma „Polski Odrodzonej". Idziemy w naród, aby głosić tę samą smutną prawdę dziejową, o której pisaliśmy w naszym numerze 1. z roku 1923, że „w szeregu grzechów, jakie polski naród popełnił, jest jeden ciężki, historyczny grzech: Zlekceważenie religji, niedocenianie jej znaczenia w życiu człowieka, w życiu narodu". Idziemy głosić dalej miastom i wsiom, polskim robotnikom i włościanom, wszystkim ludziom dobrej woli, — ideę nową, a raczej nie tyle nową, ile zlekceważoną niegdyś i zaniedbaną: Ideę własnego, polskiego, wolnego Narodowego Kościoła.

Dobry Bóg błogosławił dotąd naszej pracy. Dziś już nietylko samą ideę reprezentujemy. Dzięki pomocy Opatrzności, zdrowe ziarno czystej Ewangelji Chrystusowej, zasiane w znacznej mierze przez nasze pismo, wydaje już plon obfity. Dziś Kościół Narodowy w Polsce jest faktem, przed którym stają zdumieni wszyscy, nawet nasi wrogowie. Mimo ogromnych prześladowań, więzień, konfiskat, udręki wszelakiego rodzaju, które przeżywaliśmy w ostatnich 6 latach, idea Narodowego Kościoła jednoczy dziś w Polsce już setki tysięcy ludzi we wszystkich dzielnicach państwa. Kilkadziesiąt wolnych pa-

rafji Narodowych, choć dotąd, niestety, przez władze państwowe nie uznanych, krzewi Boże Światło. Przy polskich ołtarzach opowiadają czystą Bożą prawdę polscy, ludowi kapłani, modląc się wraz z ludem w polskim, narodowym języku. Budzi się powoli świadomość religijna, po długiej, tysiącletniej, duchowej niewoli Rzymu, w szerokich rzeszach ludu i bliskim niewątpliwie jest dzień duchowego Zmartwychwstania narodu, dzień nowej, wielkiej Reformacji polskiej.

Kościół Narodowy powstał z Bożej woli samodzielnie, jako dzieło polskiego, ubogiego ludu pracującego. Kierowany przez wielkiego Bożego Męża, Biskupa Hodura i przez wybranych przez lud polski i od ludu zależnych,innych biskupów i księży, idzie o własnych siłach ciągle naprzód, gdzie go Opatrzność prowadzi. Myśl jego w polskiej powstała duszy, realizuje się, mimo wielkie przeszkody, wyłącznie polskiemi siłami, bez żadnego współudziału obcych. Nasz to własny Kościół Narodowy pierwszy w Polsce zadał i zadaje potężny cios rzymskiemu monopolowi religijnemu,jaki dotąd u nas od wieków panował. On pierwszy w Polsce przedstawił rzeszom ludu ubogiego czystą Ewangelję radości i szczęścia, głosząc, że niemasz ognistego piekła wiekuistego z djabłem i smołą, którymi straszono polaków przez tyle wieków. Uczy, że Bóg powołał do bytu człowieka nie po to, by go czartu w moc oddawać, lecz w celu godnym Siebie: do szczęścia, do współtworzenia i doskonalenia się, za wzorem Jezusa Chrystusa, Nauczyciela i Zbawiciela naszego. Uczy, że religja to żywy związek człowieka z Bogiem, to życie społeczne, to praca i walka ze złem, a nie pusty katechizm formułek dogmatycznych i obrzędowych; uczy, że wszystkie narody są członkami wielkiej rodziny Bożej, że wszyscy ludzie są braćmi i mają równe prawo do życia, do szczęścia, do zbawienia.

Jako niegdyś do Chrystusa garnął się tylko lud ubogi, tak i dziś w Polsce, na zew Narodowego Kościoła, stają w jego szeregach głównie ludzie pracy, szczerzy chrześcijanie. Rozumieją bowiem, że Kościół Narodowy, organizacja na skroś demokratyczna, to ich własną sprawą; że idea prawdy i sprawiedliwości społecznej, głoszona przez nasz Kościół, jedynie zdolna jest tak przetworzyć obecne zabagnione stosunki moralne, aby się naprawdę przybliżyło się ku nam Boże Królestwo.

Małe, skromne, ubogie pismo nasze, oto pionier tej świętej Chrystusowej idei; oto apostoł prawdy i światła! Mimo ogromnie trudnych warunków wydawniczych, staramy się utrzymać je na pewnym poziomie i dajemy czytelnikom, w miarę naszych bardzo skromnych środków, wszystko to, co ich może zaciekawić, pouczyć, pocieszyć na duchu i wzbogacić umysłowo. Dużo więcej moglibyśmy jednak uczynić, gdyby każdy czytelnik „Polski Odrodzonej“, każdy wyznawca Narodowego Kościoła, spełnił wobec naszego pisma swój obowiązek tj. płacił niedrogą prenumeratę i starał się o powiększenie grona naszych odbiorców.

Przypominamy uchwałę Synodu warszawskiego z czerwca z. r.: „Każdy wyznawca K. N. obowiązany jest prenumerować „Polskę Odrodzoną“ i pismo Kościoła popierać wszelkiemi środkami“. Gdyby uchwała ta została wykonaną, pismo nasze byłoby dziś już tygodnikiem i mogłoby spełniać znacznie lepiej swe zadania, niż obecnie, gdy wiele ważnych rzeczy dla braku miejsca zamieszczonem być nie może.

Oddajemy więc w Waszą pieczę „Polską Odrodzoną“, Szanowni

Czytelnicy i Przyjaciele, i prosimy: Pomóżcie nam przez regularne uiszczanie przedpłaty i przez ofiary na fundusz prasowy, a przewszystkiem przez życzliwe poparcie go wśród swoich krewnych i znajomych, do spełnienia naszego wielkiego, Bożego posłannictwa. Już dziś prawie 500 miast i wsi w Polsce czyta nasze pismo; postarajcie się, aby cyfra ta w roku bieżącym została conajmniej podwojoną, aby idea Narodowego Kościoła została poznaną przez całą Polskę.

Niech więc w Nowym Roku jasny promień Bożego Słowa, które czyste głosić będziemy, rozjaśni ciemności zgłębionych serc; niech wskrzesza umarłych na duszy, rozwala kamień przesądów stuleci, zbłąkanym w gąszczach poplątanych dogmatów zwiastuje dobrą i radosną wieść, że się przybliża godzina wyzwolenia. Oby Bóg błogosławił zawsze naszej pracy apostolskiej i cały Swój Polski Narodowy Kościół prowadził szczęśliwie naprzód.

Redakcja „Polski Odrodzonej“
w Warszawie.

Prawdziwa wolność.

Ileż treści zawiera w sobie ten pełen znaczenia wyraz wolność! Ileż pragnień i nadziei przywiązują ludzie do tego jednego słowa! To słowo wszechpotężne podnosiło w kolei wieków ludy przeciwko władcom, narody uciemiężone przeciwko narodom panującym. To słowo było hasłem niezliczonych walk i wysiłków, było też okazją do nieprzerwanych gwałtów i bezprawi. I dziś, po wiekach cywilizacji i postępu, doszliśmy do tego, że piękne to słowo „wolność“ przestrasza nas i trwoży, — przypominają nam się bowiem wszystkie okropności i zbrodnie, popełnione w imię tego słowa, wszystkie, często daremne wysiłki w celu urzeczywistnienia ideału wolności na ziemi.

A jednak wolność należy do istoty natury ludzkiej. Wolność jest najpiękniejszym przymiotem człowieka, największym jego darem i ozdobą. I jak do postępu i cywilizacji, tak i do wolności wszyscy dążyć powinniśmy.

Lecz cóż to jest wolność, na czem istota prawdziwej wolności się zasadza? Wielu tego nie pojmuje. Bo ileż to ludzi rozumie wolność w znaczeniu nieograniczonej możności czynienia, co im się podoba. Stąd chęć uciskaniu słabszych i wszelkiego rodzaju krzywdy bliźniego; stąd niepohamowana swawola. która zdolna niebo w piekło zamienić; stąd zwyrodnienie i dzikość obyczajów, które zwykło w imieniu braterstwa rozsiewać nawet morderstwa.

Tymczasem wolność prawdziwa polega nie na swawoli, zależnej od kaprysu i chwilowej zachcianki; nie na dogadzaniu własnym namiętnościom; ale na nieograniczonem spełnianiu najistotniejszego zadania człowieka na ziemi, którem jest dążenie do prawdziwego postępu: do ideałów prawdy, dobra i piękna. Tak więc *wolność prawdziwa jest to wolność czynienia zawsze dobrze.*

A jaki jest zakres prawdziwej jej działalności? *Kochaj wszystkich i czyń dobrze!* Miłość Boga i bliźniego, miłość prawdy, dobra i piękna; miłość wzniosłych ideałów ludzkości — oto pole wolności człowieka.

Miłość naucza człowieka, jak ma postępować w stosunku do najbliższego otoczenia, w stosunku do społeczeństwa, wreszcie w stosunku do siebie samego. Miłość przypomni mu zasadę, zawartą w przysłowiu: Nie czyń bliźniemu, co tobie nie miło; — wszystko cokolwiek chcesz, aby tobie czyniono, i ty czyń innym! Miłość naucza go, jak bez przestanku, dniem i nocą, póki czas ma, winien czynić wszystkim dobrze. I taka wolność powinna mieć nieograniczoną swobodę działania, taka wolność prawdziwie wyswobadza człowieka, podług słów: „Poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi" (Jan 8:32).

Ale zepsucie natury ludzkiej sprzeciwia się tak pojętej wolności, a szukając siebie tylko i własnej wygody, dąży do ograniczenia praw bliźniego.

Stara to historja. Wszak do wolności dążyły uprzywilejowane stany w społeczeństwach pogańskich, gdy zabezpieczając prawa swoje, trzymały pod jarzmem miljony niewolników. Ale, że to była wolność czynienia źle, przeto była właściwą niewolą, nie wydała trwałych owoców i sama padła w gruzy, grzebiąc wraz ze sobą swoich rzeczników.

Wszak do wolności dążyły zaborcze mocarstwa starożytności, — gdy w nieubłagany sposób podbijały i niszczyły słabsze narody. A oto dziś wszystkie leżą w gruzach na dowód, że wolność czynienia źle zabójczą jest w samym zarodzie i sprowadza niechybną ruinę.

Do wolności również dążył Kościół rzymski, okupując ją nietylko krwią dawnych męczenników, ale i walką z mocarstwami tego świata. A oto zdobywszy tę wolność i dawszy ją synom swym wybranym — biskupom i kapłanom — aby czynili co im się podoba i uciskali lud biedny, dziś sam się chwieje w posadach, runął moralnie i bliska jest chwila ruiny jego doczesnej potęgi. Bo wolność czynienia źle rujnuje najtrwalsze organizmy społeczne, najpotężniejsze instytucje, a od tej ruiny żadna siła obronić ich nie może.

Wolność tedy prawdziwa, jest to wolność czynienia dobrze, jest to czynna miłość Boga i bliźniego.

Ale któż powstrzyma te jednostki, które w złem znaczeniu pojmują wolność i tym sposobem na siebie i na społeczeństwo sprowadzają ruinę? Kto położy hamulec na rozbujałe namiętności ludzkie, aby się nie sprzeciwiały prawdziwej wolności?

Od wieków już ludzie, widząc te niebezpieczeństwa prawdziwej wolności, łączyli się w społeczeństwa, pisali prawa, stanowili władzę, aby sie obronić przeciwko swawoli czynienia źle, a zapewnić sobie wolność czynienia dobrze. Wszystkie prawa i instytucje społeczne — począwszy od 10 przykazań Boskich a skończywszy na ostatnim kodeksie cywilnym, mają za główny cel owę podstawę wolności, to jest miłość. Wszystkie dążą, a przynajmniej dążyć powinny do tego, aby zapewnić ludziom nieograniczoną wolność czynienia dobrze i przyspieszenia tym sposobem prawdziwego szczęścia ludzkości.

Tymczasem w łonie ludzkości trwa walka. Uciśnieni i wydziedziczeni walczą o wolność przeciwko uciskającym i podbijającym ich w niewolę. Ludzkość dzieli się na wrogie obozy i zamiast zbliżać się do pożądanego szczęścia, wyniszcza się nawzajem i od szczęścia oddala.

A jednak jest droga niezawodna do naprawy stosunków społecznych i uszczęśliwienia jednostek. Tą drogą jest wolność prawdziwa, — wolność

czynienia dobrze, jak kto umie i może, — wolność miłowania Boga i bliźniego.

Nie potrzeba nienawidzieć bliźniego, aby sobie zapewnić wolność, wystarczy odrzucać zło, które na świecie panuje, nienawidzić złych obyczajów i wyniszczać je, dążyć do zapewnienia każdemu wolności czynienia dobrze, a skoro się przez dobry przykład rozmnożą dobre uczynki i wzrośnie miłość, szczęście ludzkości będzie zapewnione.

F. G.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

KOŚCIÓŁ „WOJUJĄCY".

„...Papież i król, król i papież, jakby dwa miecze bolesne w sercu jednem, w sercu świata...,"

Z. Krasiński.

(Ciąg dalszy artykułów z r. 1928).

Sprawa wojny i pokoju, stała się jednem z najważniejszych zagadnień obecnej polityki światowej. Omawiają te sprawy politycy, mężowie stanu różnych państw, piszą o tem duże dzieła uczeni. I do coraz szerszych warstw ludu przenika świadomość, że sprawa wojny i z nią związanego militaryzmu, to sprawa przyszłości przedewszystkiem szerokich mas. Lęk ogarnia serca na myśl o nowych wojnach, niepokój na widok coraz to większych zbrojeń. Może więc jest czas, by omawiać te sprawy, by się zastanawiać nad niemi, by wejść w siebie, w sumienie swoje i spytać: a gdzież zakon miłości Chrystusowej, gdzież słowo pokoju i pojednania? Czy na zawsze zginęło już w duszy ludzkiej, czy może obudzi się i ożyje w duszach naszych? A wtedy bezradna myśl nasza zwraca się ku temu źródłu „Dobrej Nowiny" — do słów Zbawiciela, w Nowym Testamencie zawartych: „Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam"... (Jan 14. 27.) „...Prawdziwie dochodzę tego, iż Bóg nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie, kto się Go boi, a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym" — mówi Piotr Apostoł (Dzieje apost. 10. 34 — 35.).

Chrześcijaństwo w zasadzie swej ogarnia bowiem duchem braterstwa wszystkie narody ziemi, a przekleństwo rzuca nienawiści i wojnie. Chrześcijanie pierwszych wieków, wierni słowom Jezusa, czynem stwierdzali prawdę nauk Jego, idąc ofiarnie na męczeństwo. Zaś Ojcowie Kościoła tych pierwszych wieków w pismach swych i przemówieniach, wyraźnie i stanowczo podkreślali przepaść nieprzebytą między wojną i militaryzmem a chrześcijaństwem (Klemens Aleksandryjski, Tertuljan, Orygines, Cyprjan i szereg innych). Lecz z chwilą gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową (w 4. wieku po Chr.) i gdy napływać zaczęły w szeregi wyznawców warstwy możne i panujące, Kościół począł się militaryzować i stał się później Kościołem „wojującym". Ogniem i mieczem począł papież „nawracać" pogan, błogosławić począł wojnom państw i narodów, a sam w walce z „herezją", w walce z tymi, którzy zrywali z papiestwem, używał strasznej broni, „Św. Inkwizycją" zwanej.

I tworzył Kościół rzymski osobne organizacje wojskowe: zakony rycerskie, dla walki z „niewiernymi". („Krzyżacy" w Polsce). Nie siłą ducha i nie wielkością idei, lecz przemocą i gwałtem zwalczał swych przeciwników, częstokroć słabych i bezbronnych. Miecz, ogień stosów, tortury i więzienie, oto narzędzia walki „wojującego" Kościoła, który przez długie wieki przerażał ludzkość swem okrucieństwem. Walka z duchem włoskiego oporu w osobie Arnolda z Brescji, walka z Albigensami czy Husytami, oto garść przykładów z dziejów „zmilitaryzowanego" Kościoła.

W Rzymie, w siedzibie papieży, najwcześniej, bo już w 12-ym wieku doszło do prób kościelnej Reformacji. Arnold z Brescji śmiało wystąpił wtedy przeciw nadużyciom duchowieństwa: „Księża nie powinni posiadać majątku, lecz żyć z ofiar dobrowolnych. Majątek świecki przeszkadza duchownym w pełnieniu obowiązków; z niego pochodzi przepych, zuchwalstwo, pycha i niesłychane zepsucie kleru papieskiego. Skoro papież chce być następcą Chrystusa, który jako sługa chodził po świecie, — nie powinien zasiadać na tronie [1])". Takie to „herezje" głosił Arnold z Brescji. Nie uszły mu nauki te bezkarnie; został powieszony, a następnie po śmierci spalony na stosie. W połowie też 12. wieku, we Francji południowej, wybuchł pierwszy wielki protest przeciw wszechwładzy papiestwa, ruch Waldensów, od miasta Albi też Albigensami zwanych. Południowa Francja doświadczyć miała na sobie pierwsza strasznego gniewu „Sługi sług". Tutaj wśród ubogich tkaczy oraz innych proletarjuszy, zbudził się był silny protest przeciw zwyrodnieniu chrześcijaństwa, a w imię powrotu do form jego pierwotnych. Waldus, kupiec zamożny, „...wstydził się swych bogactw w obliczu ogromnej nędzy, tak, że swoje mienie rozdzielił między ubogich (około 1170. r.) i skupił około siebie towarzyszów, którzy żyjąc jak on, w dobrowolnym ubóstwie, poświęcali się całkowicie służbie ubogich i nędzarzy". [2]) Opierając się na Nowym Testamencie, domagali się Waldensi wspólności dóbr (dla „doskonałych"), równouprawnienia kobiet, potępiali służbę wojenną i przysięgi, odrzucali formy bałwochwalstwa w kulcie „cudownych" obrazów, potępiali handlowanie odpustami, głosili, że świętość kapłańskiego stanu polega nie na urzędzie samym, lecz na sposobie życia kapłanów, odrzucali autorytet papieża i t. d. Gminy Waldenczyków rozszerzyły się we Włoszech północnych, w Niemczech i w Czechach.

Papież Lucjusz III. w r. 1184. rzucił klątwę na owych „heretyków" i rozpoczęła się walka. Kościół „wojujący" rozpoczął swe dzieło. Już papież Aleksander III. z końcem 12. wieku, słał legata swego do Francji południowej, dla głoszenia przeciw Albigensom „wyprawy krzyżowej". Lecz właściwym pogromcą i katem tej „herezji" był papież Innocenty III. Zwrócił się on z wezwaniem do świata chrześcijańskiego do wyprawy zbrojnej. Wyprawa ta ściągnęła w swe szeregi rycerstwo północno-francuskie oraz ochotników różnych narodowości. Pod wodzą papieskich wysłanników, rzymskich i francuskich prałatów, ruszyła krzyżowa wyprawa na „podbój" chrześcijan, braci swych. A czyny

---

[1]) Dr. Fr. Drtina „Rozwój umysłowy ludów Europy". Warszawa, 1904. str. 23.
[2]) K. Kautski „Historja rozwoju społecznego".

„krzyżowców“ papieskich, rychło przeszły okrucieństwem swem wszystko to, co wyobraźnia ludzka wymyśleć może.

Gdy przy oblężeniu miasta Bezeriers zapytał żołnierz papieskiego legata, w jaki sposób odróżnić prawowiernego rzymskiego katolika od „heretyka“, otrzymał odpowiedź: „Mordujcie wszystkich, Bóg rozpozna już swoich“. I po zdobyciu miasta, zabito 20 tysięcy mieszkańców, nie szczędząc kobiet ni dzieci. W kościele Marji Magdaleny zabito 7 tysięcy osób, które tam szukały ocalenia. Tak się działo i w innych miejscowościach południowo-francuskich. Papież Honorjusz III. wiernym był tradycji Innocentego, i nowe szły wyprawy krzyżowe, niosące śmierć i zniszczenie. Wśród okrucieństw niewysłowionych, wsie i miasta pustoszono, a kler papieski towarzyszący wojsku, podniecał fanatyzm „krzyżowców“.

Dziesiątki lat trwały te „wojny“, pod kierunkiem Kościoła prowadzone, a zamieniające piękną krainę w pustkowie. Aż do 15-go wieku robiono zbrojne wyprawy dla złamania Albigensów. I jeszcze w 15-m wieku dokonano krwawej rzezi, pod wodzą legata papieża Innocentego VIII, kardynała Alberta z Cremony. Prześladowani schronili się do ogromnej jaskini. Wspomniany legat kazał u wejścia rozpalić ogień i w ten sposób część uduszono, a resztę wymordowano, razem 1.500 ludzi z dziećmi i kobietami. Lecz Kościół rzymski w tej walce nie ograniczał się tylko do „zbrojnych“ wypraw i rzezi masowych. Użył on w walce z Abigensami niemniej strasznej broni, św. Inkwizycji.

C. d. n.

Ks. St. M. Zawadzki

Istota Pokuty Sakramentalnej.

Jest w religijnem życiu człowieka szczególniejszy przejaw, który się nazywa pokutą. Jest to wewnętrzna, duchowa czynność, przez którą przemienia się człowiek, staje się lepszym, godniejszym, Bogu bliższym. Nie jest to jeden akt religijny, ale kilka aktów po sobie następujących, kończących się nawróceniem, odrodzeniem, nowem, cnotliwem i duchowo pięknem życiem człowieka. Przemiana ta jest skutkiem i wynikiem pokuty, powstałej z przekonania człowieka o swej zależności od wyższej, świętszej i doskonalszej Istoty. Gdy w swym stosunku do Istoty Bożej zauważy człowiek grzech, własną przewinę, pragnie jej usunięcia i wyrównania i w tem pragnieniu, w tem akcie woli, rozpoczyna się pokutniczy proces, prowadząc człowieka do Boga i Jego Świętej Miłości.

Ślady pokuty spotykamy u kolebki rodzaju ludzkiego. Już pierwotny człowiek odczuwa swą zależność i niegodność, i wyciąga ręce ku Bóstwu, skarży się, błaga i szuka ulgi w pokutniczym akcie, w tej lub owej formie, na swą duchową udrękę — męczarnię. Najstarsze pomniki religijnego życia na ziemi oświecają ślady pokuty.

Na dolinie Eufratu, w Azji, żyły na cztery tysiące lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa plemiona Sumarjanów, którzy w pierwszych pieśniach, spisanych pismem klinowem, tak się skarżą do swoich Bóstw: *„Stałem się nieczystym, abyś Ty mnie sądził. Upadłem w prochu przed Tobą. Osądź mnie i rozstrząśnij sprawę moją. Oddal odemnie wszystko zło, które opanowało me ciało“*. — Gdy zaś na miejsce Sumarjanów przyszli Babilończycy, twórcy pierwszego większego

państwa na świecie, i oni w świętych hymnach zwracają się z żalem i smutkiem do Najwyższej Istoty: „*Panie, winy moje liczne i ciężkie przestępstwa. W zagniewaniu Swem zwracasz się przeciw mnie. Błagam Cię o przebaczenie, ale nie tknąłeś ręki mej. Wołałem z płaczem, ale się nie obróciłeś w stronę moją. Zdeptany w prochu, nie śmiem podnieść oczu ku Tobie, o Boże*“!.

W Księdze Umarłych, najstarszem religijnem zabytku dawnego Egiptu, tak się skarży na swą duchową niedolę mieszkaniec nadnilowej krainy: „*O moje serce, źródło ziemskiego żywota, nia oskarżaj mnie na sądzie przed Panem. Oby nie było wypowiedziane przeciw mnie to wszystko, co złego uczyniłem przed Bogiem, Panem mym*“. Egipcjanie bowiem też wierzyli, że każdy człowiek zda rachunek ze swego życia przed Bogiem.

W podobnym duchu skruchy odzywa się żydowski arcykapłan, gdy w Dzień Pokuty, staje jako pośrednik między Jehową a ludem:

„*Zaklinam Cię o Jehowa! — Popełniłem czyn nikczemny, przestąpiłem prawo, zgrzeszyłem przeciw Tobie. Błagam Cię więc, Jehowa, przebacz mi, daruj winy, zgładź nieprawości moje. Jak jest napisano w prawie Mojżesza: W tym dniu masz pokutować, masz się oczyścić z grzechów twych*“.

I gdybyśmy badali zabytki religijno-kulturalne różnych ludów Wschodu i Zachodu, znaleźlibyśmy na drodze ich rozwoju, walki, cierpień, te same ślady tęsknoty za Bóstwem, wyrażone słowami pokory, uznania swej niegodności, żalu, i chęci wyrównania swego stosunku do Bóstwa. Człowiek rozsądny i wierzący nie chce żyć w grzesznym, stanie i dlatego szuka sposobu wyjścia z niego przez akt pokutniczy. Wierzy, że przez ten akt uzyska z powrotem łaskę Bożą, przebaczenie, pokój duszy i możność normalnego życia duszy i ciała.

We wszystkich pokutniczych obrzędach i nabożeństwach, czy to u żydów, czy babilończyków i asyryjczyków, czy egipcjan, przejawia się ta sama dążność biednego, grzesznego człowieka do wyrównania spraw ze sprawiedliwem Bóstwem. Czy pokutę czyni potężny monarcha Wschodu, Samurabi, żyjący na 2.400 lat przed naszą erą, czy arcykapłan żydowski, czy ubogi rolnik w Egipcie, zawsze brzmi w jego mowie: żal, tęsknota, chęć poprawy i zmiany życia, w uznania niegodności i z powodu grzechów, i chęć naprawy swego stosunku do Bóstwa przez wyznanie błędów i rozpoczęcia nowego, doskonalszego życia. To, co wypowiedział Król Dawid w psalmie 15-tym, jest streszczeniem skarg, żalów i nadziei wszystkich grzesznych ludzi po wszystkie czasy. Historja ludzkiej rasy to walka z przeciwnościami, ze złem, z grzechem, to ustawiczne szukanie sprawiedliwości, harmonijnego stosunku z pierwszą i ostateczną przyczyną wszechbytu, Bogiem. W tej walce, w tym tytanicznem nieraz zmaganiu się człowieka, pokuta była zawsze najniezawodniejszym środkiem w zdobyciu doskonalszego i szczęśliwszego życia. Jest to Boskie lekarstwo na rany, choroby i niedomagania duszy ludzkiej.

To też gdy się zjawił na ziemi 20 blisko wieków temu Boski Nauczyciel Prawdy, Jezus Chrystus, Zbawiciel Świata, i przyniósł ludzkości niezawodne środki przeciw jej słabościom i nędzom, to jednym z tych sposobów leczenia i odrodzenia poszczególnego człowieka i całej rasy ludzkiej, była pokuta. Pokutujcie! — woła Jezus Chrystus na ulicach Jeruzalem,

w Kafarnaum i na brzegach morza Genezaret. W pokutniczym akcie widzi Jezus Chrystus początek przemiany umysłu i serca ludzkiego, tej dziwnej pracy wewnętrznej człowieka, która się nazywa w religijnym języku, odrodzeniem, powstaniem w człowieku nowej, duchowej istoty.

Pokuta jest to pragnienie współdziałania człowieka z Bogiem. Człowiek przyjmuje od Boga zachętę, natchnienie, tęsknotę za lepszem, moralniejszem życiem, a gdy się poddaje temu wewnętrznemu tchnieniu i przyjmuje chętnie łaskę, współdziała z nią, —wzmacnia się, ożywia, budzi z martwoty i staje się sposobnym od dalszego procesu duchowego. Kościół Chrystusowy pomaga człowiekowi w tej zbawczej pracy, w myśl rozkazu Swego Założyciela, który przed Wniebowstąpieniem zgromadził umiłowanych uczniów i rzekł im: *„Weźmijcie Ducha Świętego, którymkolwiek odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone, a których zatrzymacie, będą im zatrzymane“* (Jan 20: 23.)

Dokończenie nastąpi.

O swobodę sumienia w Polsce.

Akcja Obywatelskiego Komitetu dla wolności sumienia w Polsce zaczyna powoli poruszać opinję publiczną i odbija się już żywem echem nietylko w prasie, lecz także w Sejmie, gdzie projekt odnośnej ustawy złożono. Obecnie zamieszczamy dwa głosy w tej sprawie: artykuł ob. posła Świątkowskiego z Zamościa, zamieszczony w „Robotniku“ warszawskim z dnia 16 grudnia z. r. i list znakomitego literata, ob. Pawła Hulki - Laskowskiego, z dnia 3 grudnia r. z. oraz projekt odnośnej ustawy, wniesionej w Sejmie przez ob. posła Langera („Wyzwolenie“) i tow. Pierwszy artykuł brzmi:

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu Z. P. P. S. wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy wykonawczej do Konstytucji o legalizacji związków religijnych i gmin pozawyznaniowych. W uzasadnieniu projektu wnioskodawcy zaznaczają, że mimo zagwarantowanej w Konstytucji wolności sumienia, Rząd nie uznał dotychczas ani jednego z nowopowstałych w Państwie polskiem związków religijnych, jako też nie uznał istniejących w praktyce gmin pozawyznaniowych.

Ten stan bezprawia wywołuje taki skutek, że tysiące pełnoletnich obywateli, i tysiące ich dzieci zmusza się wbrew ich przekonaniu, do zachowania nierozłączonych z aktami stanu cywilnego wyznań urzędownie uznanych — form i obrzędów religijnych i uczęszczania w szkołach na wykłady obcych ich wierzeniom i przekonaniom wyznań religijnych.

Trzeba przyznać, że w żadnym bodaj z kulturalnych krajów świata wolność sumienia obywateli nie jest tak po macoszemu traktowana, jak w Polsce. Nie słychać, by gdziekolwiek za granicą, poza Związkiem Republik Sowieckich, zdarzały się procesy karne za należenie do „nielegalnego“ wyznania, całkowicie zresztą zgodnego z ustalonemi zasadami porządku publicznego. A u nas? — Dziesiątki procesów karnych o „nielegalne“ pogrzeby, nabożeństwa i t. d.

Duchowny jednego z takich „nieuznanych“ wyznań, jak nam donoszą z Grudziądza, otrzymał już był wyroki karne na łączną ilość 36 lat i 7 tygodni więzienia, oczywiście, nie za co innego tylko za pogrzeby, śluby i nabożeństwa itp. Przeróżne kary stosowane są pod różnemi pretekstami do obywateli, nie należących do żadnego z oficjalnych wyznań.

A co już najbardziej oburzać musi każdego uczciwego i myślącego obywatela, to pewien rodzaj „nowoczesnej inkwizycji“, jaką muszą przechodzić ludzie, nie należący do żadnego z uznanych wyznań i związków religijnych. Gdy w czasach średniowiecza ludzi o innych niż rządzący Kościół przekonaniach, palono na stosach, to jest zabijano fizycznie, to dziś takich ludzi zabija się prawnie, nie uznając ich indywidualności. A więc obywatel nie będzie wpisany do ksiąg ludności, nie otrzyma metryki urodzenia lub dowodu osobistego, dopóki jedno z oficjalnych wyznań nie

odbędzie nad nim obrzędu religijnego w formie chrztu, obrzezania i t. d. Taki więc obywatel choć się urodził i ma prawo do życia, prawnie jednakże „nie istnieje“. Takie same „komplikacje“ prawne mamy ze ślubami i zgonami osób, które nie życzą sobie należeć do wyznań „urzędowych“.

Jest zupełnie zrozumiałe, że Polska Partja Socjalistyczna, uznająca zasadę wolności sumienia obywateli, wystąpiła z projektem ustawy, znoszącej dotychczasowy stan bezprawia i wprowadzającej porządek prawny, zgodny nietylko z Konstytucją, ale i poczuciem ludzkości i sprawiedliwości. Wierzymy, że projekt nasz znajdzie poparcie większości Sejmu. Tam bowiem, gdzie rozchodzi się o rzecz wielką — o wolność sumienia obywateli, — musi się znaleźć większość posłów, stojących na gruncie Konstytucji i broniących honoru Polski, jako państwa nowożytnego i cywilizowanego.

Henryk Świątkowski.

Szanowny Księże Redaktorze!

Należy nie upadać na duchu i robić swoje. Zdobywać ludzi dla Prawdy i Światła, choćby po jednemu. Pamiętać, że tu chodzi nietylko o nas i o wolność sumienia. Jeżeli czynniki „miarodajne“ zgłupieją i wydadzą teraz Polskę Rzymowi, to my musimy bronić jej przed upadkiem. *Nie wierzę*, aby w Rządzie polskim znaleźli się ludzie, którzy wzięliby na siebie odpowiedzialność za cofnięcie Polski w wieki średnie. Przecie już w połowie wieku zeszłego Austrja cesarsko-apostolska była bardziej tolerancyjna niż dzisiejsza Polska. Może sobie głupieć Hiszpanja na swoim półwyspie, ale my jesteśmy w środkowej Europie, między Niemcami a Rosją. Polska nie może odpychać miljonów obywateli dla przypodobania się Rzymowi, który jest dzisiaj zerem i który trzeba dopiero nadymać jak balon, żeby coś przedstawiał. Rząd polski nie może tego zignorować bo osłabiłyby Polskę, a tego przecież chcieć nie może. To jasne. Stan obecny też wiecznie trwać nie może. Albo nas uznają za obywateli zacnych, albo nas powinni szlakiem zacniejszych braci naszych duchowych z dawnych czasów, — z Polski wygnać. Tak daleko opinja już dojrzała. Baron Münchhausen opowiada o jeździcu, który śmigał przez powietrze na koniu. A koń? Konia trzymał między nogami. Takim wierzchowcem jest Rzym. Dajcie mu policję i pieniędzy (Piusowi IX, wygnanemu z Rzymu, bagnetów obcych), a pokaże wam, jaką to on jest potęgą „*moralną*“.

Na tej włoskiej bladze już się nawet małe dzieci znają. A w Rzymie śmieją się wesołki, że „A Roma si fa la fede ed altrove ci si crede“ (Robią w Rzymie wiarę, a gdzieindziej w nią wierzą).

Z bratniem pozdrowieniem
P. Hulka-Laskowski.

* * *

PROTEKT USTAWY o Wolności sumienia i wyznania, wniesiony na Sejm dnia 14 grudnia z. r. przez ob. posła Langera i tow.:

§ 1. Wszyscy obywatele Państwa Polskiego mają poręczoną w myśl art. 111 i 116 Konstytucji wolność sumienia i wyznawania publicznie i prywatnie zasad swej religji. W wykonaniu tego prawa obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mogą dobrowolnie zrzeszać się w związki wyznaniowe i pozawyznaniowe.

§ 2. Każdy związek wyznaniowy lub pozawyznaniowy zostaje uznany przez Państwo, o ile jego urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej, a działalność tego związku nie staje w sprzeczności z ustawami Państwa.

§ 3. Związek, uznany przez Państwo, posiada prawo ustalone w art. 113 ustawy konstytucyjnej.

§ 4. Dla uprawnienia związku wyznaniowego lub powyznaniowego należy złożyć podanie Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zarejestrowanie podpisane, conajmniej przez 50 członków związku, obywateli polskich, mających ukończonych lat 21 i używających w pełni praw cywilnych, z dołączeniem 2 egzemplarzy statutu związku, zawierającego:

1) główne zasady religijne lub ideowe,
2) nazwę, cel, środki i zakres działania, oraz wewnętrzną organizację związku,
3) sposób zarządzania majątkiem ruchomym i nieruchomym, sposób używania funduszów, oraz postanowienie o przeznaczeniu majątku na wypadek rozwiązania związku.

§ 5. Związki, powstałe na podstawie niniejszej ustawy, podlegają rejestracji

Ministerstwa W. R. i O. P., a o ich uprawnieniu ogłasza się w Dzienniku urzędowym.

§ 6. O ile w przeciągu trzech miesięcy od czasu złożenia podania o rejestrację, nie nastąpi odmowa, należy uważać związek taki za zarejestrowany.

§ 7. Odmowa rejestracji może nastąpić jedynie w wypadkach następujących:

a) gdy statut nie czyni zadość art. 4 niniejszej ustawy,

b) gdy statut zawiera przepisy przeciwne porządkowi prawno-państwowemu i obyczajności publicznej.

§ 8. Do przystąpienia do związku wyznaniowego lub pozawyznaniowego uprawniony jest obywatel polski, który ukończył lat 21 i złożył u powiatowej władzy administracyjnej osobiste zgłoszenie o wystąpieniu z dotychczasowego wyznania.

§ 9 Niezwłocznie po zgłoszeniu wystąpienia, władza administracyjna zawiadamia o tem właściwą władzę Kościoła lub związku wyznaniowego, do którego występujący należał.

§ 10. Do czasu jednolitego ustawowego uregulowania sprawy prowadzenia aktów stanu cywilnego, akty te dla osób należących do związków wyznaniowych lub pozawyznaniowych, uprawnionych na zasadzie niniejszej ustawy, prowadzą władze administracyjne, właściwe do prowadzenia aktów stanu cywilnego, a natomiast na obszarach, dla których ustawy nie wymieniają właściwych władz, prowadzą akty stanu cywilnego władze administracji ogólnej.

§ 11. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi W. R. i O. P. i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 12. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Zaznaczamy, że powyższy projekt ustawy nie wyczerpuje jeszcze kwestji ustawodawstwa w tej dziedzinie. W następnym numerze podamy obszernie nasze postulaty i prosimy o nadsyłanie nam życzliwych uwag i wniosków w tej ważnej dla kulturalnego rozwoju Polski sprawie.

Korespondencje.

Metoda „nauczania“ religji rzymskiej w naszych szkołach.

Grudziądz

Czytelnicy „Polski Odrodzonej“ mieli już nieraz sposobność zapoznania się z „nowożytną“ metodą nauczania religji w naszych szkołach państwowych. Ostatnio w № 21. z roku ubiegłego, podałem jedną taką ze sławetnych lekcji religji, do ocenienia jej wartości. Proszę Szanownych Czytelników znowu o ocenę innej lekcji religji, wykładanej w tut. szkole powszechnej dzieciom przez katechetę Manteja. Zapytuje on n. p. dzieci: Czy można się modlić podczas tańca? Dzieci odpowiadają: nie.

Nauczyciel mówi: można i zadaje znowu pytanie: Czy można się modlić przy kieliszku wódki? Dzieci odpowiadają: nie.

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom, że można się modlić przy kieliszku wódki, prosząc Pana Boga, ażeby się tylko nie upić.

Wiadomości naszego nauczyciela o modlitwie są mimo jego rzymskiego patentu, widocznie bardzo szczupłe. Jeżeli już, Panie Nauczycielu, masz wykład o modlitwie, to powinieneś się do tej lekcji przygotować. Należy uczciwie dzieciom objaśnić, co to jest modlitwa. Widać z odpowiedzi dzieci, że one mają lepsze pojęcie o modlitwie, aniżeli pan, panie profesorze od nauki religji. Widać z odpowiedzi, że dzieci zdają sobie z tego sprawę, że modlić się znaczy wznosić swój umysł do Boga, w duchu przestawać z Nim przez myśli i uczucia.

Każda myśl o Bogu, jeżeli jej towarzyszy uszanowanie ku Niemu, jest modlitwą. Gdy się wpatrujemy w piękne niebo, oświecone w dzień lśniącem słońcem, a w nocy ozdobione przyświecającym księżycem i iskrzącemi gwiazdami, zaraz wzbudzamy sobie myśl: Jak wszechmocnym i dobrym musi Bóg, który to wszystko uczynił! Modlitwa jest bowiem wzniesieniem myśli naszej do Boga, i wyrażeniem naszych uczuć ku Niemu, przeto najpierwszą własnością dobrej i miłej Bogu modlitwy jest aby pochodziła z serca. Bóg jest duchem, mówi nasz Boski Nauczyciel, i ci, którzy Go wzywają, powinni

Go wzywać w duchu i w prawdzie. Niemożliwem więc jest, ażeby tańcząc, można się było modlić, lub żeby miała skutek modlitwa nasza przy wódce.

Widocznie nasz katecheta zapomniał, że Pan Jezus wyrzucał raz faryzeuszom: „Ten lud wargami Mnie chwali; a serce jego jest dalekie odemnie.“ Kiedy więc chcemy modlić się nabożnie, powinniśmy o tem myśleć, o co się modlimy, i do kogo się modlimy, wszelkie zaś inne myśli wcześnie precz oddalić, a stawić się w obecności Boga, żeby nasze serce tak do Niego przemawiało, jak brzmią słowa, które wymawiamy usty.

Uczyć więc małe dzieci, że można się modlić podczas tańca, że można się modlić przy pełnym kieliszku wódki, prosząc Pana Boga, żeby się nie upić, jest to błąd nie do darowania, takie bowiem traktowanie religji uniemożliwia poprostu szczepienie jej między dziećmi i zabija w nich nawet te zarodki wiary i moralności, jakie wyniosły z domu.

Dlatego Kościół Narodowy stoi na stanowisku, że nauka religji winna należyć do danego Kościoła, nigdy zaś, by była takim przedmiotem szkolnym, jak kaligrafja lub botanika. Żądamy wolnej szkoły dla naszych dzieci i zwolnienia ich przedewszystkiem od takiej nauki religji.

Ks. Aleksy Hajduk.

Rośniemy w siłę!

Pruszków pod Warszawą.

Od chwili objęcia naszej parafji przez Ks. prob. Madziarza, praca u nas bardzo się pięknie rozwija. Nowy nasz kierownik duchowy rozpoczął energiczną działalność ewangelizacyjną w całym Pruszkowie i okolicy. Cały dzień jest na nogach, chodząc po domach i opowiadając Słowo Boże. Ilość więc wyznawców K. N., uczestników nabożeństw



Zarząd parafjalny K. N. w Pruszkowie.

w naszej pięknej kaplicy przy ul. Cedrowej, rośnie z dniem każdym. Radujemy się bardzo, gdy widzimy, że ktoś nowy przychodzi do nas i słysząc czystą naukę Chrystusową, znajdzie w niej upodobanie i przyłącza się do naszego grona.

Uczymy miłości bratniej i tępimy wszelki fanatyzm i nienawiść, pogardę dla tych, którzy inaczej się modlą lub inaczej wierzą. Zasada szerokiej tolerancji oto bardzo ważna cecha Narodowego Kościoła.

Aby upiększyć Służbę Bożą i podnieść życie towarzyskie w parafji, założyliśmy

przed niedawnym czasem chór śpiewaczy. Liczy on już dziś 18 osób i ćwiczy się 3 razy w tygodniu. Owoce tej pracy, pod fachowem kierownictwem naszego Ks. Proboszcza, wszyscy podziwiamy!

Cieszymy się też bardzo, że mamy obecnie dzielny Zarząd parafjalny, który gorliwie pomaga naszemu Proboszczowi. Członkowie Zarządu ponoszą chętnie wielkie nieraz trudy i ofiary dla wspólnego dobra.

Niech Bóg im za wszystko odpłaci i niech parafję naszą nadal wspiera i błogosławi obficie i w tym Nowym Roku, ku Swej chwale i zbawieniu ludy.

W. M.

Nowe czasy.

Świeciechów lubelski.

Z przyjemnością czytamy w czasopiśmie „Polska Odrodzona“ i w innych gazetach, jak się powoli budzi duch narodu, i tu w Polsce, i w innych krajach. Oby cały nasz naród i cały świat poznał prawdę Chrystusową i zapragnął oczyścić ducha swego z przestarzałej zgnilizny i ciemnoty. Bo ileż to ten biedny, nieszczęśliwy naród pracujący ucierpiał nędzy fizycznej i moralnej z ramienia zwierzchności papieskiej, jak to historja i życie obecne wskazuje! To też dziwnie doprawdy, że ludzie wcześniej na oczy nie przejrzeli i byli pod takimi władcami, którzy przysięgali pracować dla ludu, głosić naukę Jezusa Chrystusa, a całkiem coś przeciwnego czynili.

Właśnie my tu, w Święciechowie, zrzuciliśmy jarzmo niewoli kłamstwa i obłudy, i czujemy się bardzo dobrze, w wolnym Kościele Narodowym. Nasz proboszcz pensji rządowej nie bierze, a jednak żyje i nie idzie głodno spać, pomimo, iż nie zdziera z ludzi do ostateczności za Sakramenta Św., a czyni wszystko za darmo. To też w okolicznych poszczególnych rzymskich parafjach sypią się z ambon pioruny, grzmoty; jednak nas nie zastraszą.

Idea Kościoła Narodowego wzrasta w czynie, gdyż w niej naród widzi dziś ducha sprawiedliwości i miłości braterskiej — nie bicia, oszustwa, zdzierstwa, kłamstwa i obłudy nieograniczonej, to też i garnie się pod jego Opatrzność. Zaraz niedaleko Święciechowa, w Marjampolu, zawiązała się za naszym przykładem parafja Narodowa i idea K. N. idzie coraz dalej. Chcąc się przekonać, co kler papieski prawi swoim jeszcze pozostałym pokornym owieczkom, pofatygowałem się zeszłej niedzieli do świątyni ich, wspaniałej, przepysznej. No i co słyszę? — Ks. Fr. Osuch prawi kazanie tonem bolesno-uczuciowym tak: „Módlcie się za błądzących, którzy szukają, sami nie wiedzą czego, i czynią, nie wiedząc co!!!“. O Pasterzu! gorliwy opiekunie Rzymu nienasyconego! My wiemy, czego szukamy. Pragniemy prawdy i wolności, pragniemy oświaty, wiedzy, tego światła słonecznego, życiodajnego pierwiastka, do życia człowieka potrzebnego. Chrystus przecież nie zamykał szkół, uniwersytetów, dla jednych a dla drugich otwierał, tylko publicznie biedotę oświecał, uczył dobrego rozumu, pocieszał i t. d.. a wy co? I takich, którzy brzydzą się już faryzejstwem, nazywasz księżulko „błądzącymi“?.

A wasi wyznawcy żyją w grzechu, w ciemnocie, niechlujstwie i t.p. O! ładna ta Polska, chluba waszej idei, nie ma co!... Gdzież są słowa Ks. Staszica? „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży wychowanie“. Ileż to tysięcy w waszej opiece, rdzennej polskiej młodzieży jęczy w idjotyzmie i pod naciskiem różnego zabobonu religijnego? Sama wasza teologja wskazuje, iż ciemnota jest grzechem, który skłania do czynów najohydniejszych i t. p., a jednak najwięcej praktykowaliście ją siać i praktykujcie, gdyż z głupoty, ciemnoty szerokich mas, mieliście kolosalne zyski i macie.

Oby dał Bóg, by idea Kościoła Narodowego zakwitła i szerzyła się po wszystkich okolicach Polski, żeby cały naród przejrzał na oczy i umiał odróżnić dobre od złego.

A. P.

Umarli wzywani na ratunek!

Dubienka koło Hrubieszowa

Niedawno odbyły się u nas wybory na burmistrza. Tutejszy rzymski proboszcz. popierał „swego“ kandydata, swojego organistę, aby nie potrzebował mu więcej wypłacać pensji kościelnej. Stało się jednak inaczej, na burmistrza wybrano innego kandydata. Proboszcz wpadł w gniew i przy każdej sposobności napada teraz na ambonie na ogół ludu, iż nie poszedł mu na rękę. Ostatnio nawet na cmentarzu miał przemowę, chcąc zemścić się za to, że przy tych wyborach nie został wybrany kandydat „bo-

ski“ t. j. jego organista, który otrzymał tylko 2 głosy (zapewne księdza i jego gospodyni) i zaczął szkalować nas. Trzęsąc się ze złości i ledwie dysząc krzyczał: „Precz z takimi katolikami, niechaj darmo nie zawadzają w kościele i t. d.“, a kończąc przemowę, zwrócił się nawet do umarłych z prośbą: „Ojcowie i matki, siostry i bracia! wstańcie z grobów i mówcie, krzyczcie, klekotajcie, szemrajcie tym żyjącym ludziom, którzy stali się tak podłymi“ i t. p. bzdurstwa. Każdy, nawet najgłupszy człowiek, słysząc tę pustą gadaninę, śmiał się do rozpuku, a nawet dużo ludzi z cmentarza odeszło.

Zastanów się Księże, co czynisz? Opamiętaj się! Mylisz się bardzo, że ci te bzdurstwa pomogą, przeciwnie, twoja polityka jeszcze lepiej ugruntuje w nas wolność przekonania. A my Bracia, nie zważajmy na tę rzymską nagankę, tylko róbmy swoje, a kiedy będziemy światli, to wtedy rozprawimy się z temi „rzymskimi posłańcami“, pilnującymi polityki, a nie Kościoła Bożego.

Chłop.

Nie dość być samemu czytelnikiem „Polski Odrodzonej“,—należy przy każdej sposobności zaznajamiać z nią swoich przyjaciół i znajomych, krzewiąc w ten sposób wielką ideę Kościoła Narodowego.

Ogłoszenia urzędowe K. N.

Przeniesienia: Ks. Józef Buczek, prob. w Wiśniczu, wyjechał na własne życzenie do swej rodzinnej wioski, Chmielek p. Biłgoraj, i tam organizuje parafję polsko narodową. Ks. St. Brokowski przeniesiony został z Łęk na proboszcza do Wiśnicza, Ks. Jan Perkowski objął kierownictwo parafji w Łękach koło Dukli.

Nabożeństwa w styczniu: W Nowy Rok należy przed uroczystą Sumą z wystaw. N. S. odśpiewać Hymn do Ducha Świętego. We wigilję święta Trzech Króli jest zwyczaj święcenia po Mszy św., wody symbolicznej, której wierni używają przy błogosławieństwie domów w czasie zwyczajnych odwiedzin pasterskich.

W święto Trzech Króli odprawią wszyscy Ks. proboszczowie uroczystą Sumę z wyst. N. S. i modlitwami o uproszenia zdrowia i błogosławieństwa dla naszego Czcigodnego Naczelnego Biskupa Ks. Fr. Hodura, oraz wszystkich biskupów, kapłanów i wyznawców naszego Kościoła w Ameryce. Okolicznościowe kazanie będzie na temat: O światłości, jaką niesie nasz Kościół i o obowiązku naszej wdzięczności względem Braci w Ameryce, za przyniesienie nam światła i udzielanie ofiarnej pomocy przy tworzeniu się i organizowaniu Kościoła Narodowego w Polsce. — Nie mamy innych darów wdzięczności, przeto złóżmy im choć ten skromny ale szczery hołd naszych serc i pamięci. Nabożeństwo powyższe należy zapowiedzieć w dzień Nowego Roku, oraz równocześnie ogłosić *składkę* parafjalną na nasze Seminar um duchowne, której wynik należy potem przesłać do Kancelarji diecezjalnej.

Egzamina teologiczne: Przypominam, że w miesiącu lutym mają się zgłosić w myśl przepisów Konstytucji K. N. do egzaminu teologicznego przed Komisją seminaryjną w Krakowie — wszyscy księża w Polsce, wyświęceni roku zeszłego, którzy dotąd nie posiadają świadectwa egzaminu na urząd proboszczy.

Sprawozdanie roczne: W myśl Konstytucji K. N. należy w styczniu przesłać do Kancelarji diecezjalnej szczegółowe sprawozdanie roczne ze stanu parafji i dokonać nowych wyborów do zarządów parafjalnych.

Zmiany adresów: Starostwa powiatowe domagają się od Zarządu diecezjalnego podawania każdorazowej zmiany proboszczów, nadto, by proboszczowie zgłaszali bezzwłocznie śluby, chrzty i zgony, a także nazwiska wybranych członków Zarządu paraf. Polecam to uczynić, a także proszę wszystkich księży proboszczów, by w najkrótszym czasie przesłali do Kancelarji diecezjalnej dokładny adres miejsca nabożeństw i zamieszkania proboszcza.

Pochwała: Po odbyciu wizytacji pasterskiej w Małopolsce środkowej, wyrażam Ks. dziekanowi Kaflowi publicznie podziękowanie za chlubne i owocne duszpasterzowanie

w dwuch parafjach równocześnie t. j. w Bażanówce i Posadzie Jaćmierskiej, i braterską współpracą z kapłanami tegoż okręgu.

Legalizacja.

Zalecam wszystkim parafjom urządzenie w najbliższych dniach masowych wieców obywatelskich za ustawą o wolności wyznania, złożoną w Sejmie. Odnośne rezolucje należy przesłać na ręce Przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu walki o wolność wyznania, Ks. prob. Piechocińskiego, do Warszawy, celem złożenia tychże Sejmowi.

Oddany w Bogu *(—) Ks. Wł. Faron*

Zamość, w grudniu 1928. Generalny Wikarjusz i Administrator Diecezji

Czas uiścić prenumeratę na rok 1929!

Dołączamy do obecnego numeru „Polski Odrodzonej“ czeki P. K. O. i prosimy serdecznie naszych czytelników, którzy dotąd za rok 1929 nie wyrównali swej należności, o łaskawe odwrotne jej przekazanie.

Numer niniejszy jest ostatnim, który wysyłamy tym wszystkim, którzy dotąd reszty dłużnej prenumeraty za rok ubiegły nie uiścili.

Pomóżcie nam!

Prosimy wszystkich przyjaciół idei Kościoła Narodowego, o łask. podawanie nam adresów swych krewnych i znajomych, celem nadesłania im numeru okazowego naszego pisma. Prosimy także o pomoc w rozbudowie naszych miejsc sprzedaży po miastach, gdzie dotąd „Polski Odrodzonej“ nie sprzedają w biurach gazet i trafikach. Podawajcie nam adresy tychże, byśmy mogli tam posłać naszą gazetę w komis. Upraszamy też wszystkich Ks. Proboszczów i Komitety parafjalne, o odwrotne wyrównanie należności za poprzednie numera. W następnym numerze znowu podamy wykaz długów niedbałych o pismo K. N. Dawniejsze nierozsprzedane numera prosimy nam jako druk zwrócić.

Księży proboszczów i Komitety parafjalne w Ameryce, a także wszystkich wyznawców naszego Kościoła tamże, prosimy serdecznie, o popieranie naszego pisma i pozyskiwanie prenumeratorów. Przedpłatę, rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar, można nadsyłać czekiem bankowym lub też banknotem, w liście registrowanym. Odbiór kwitować będziemy w najbliższym numerze.

Wszystkich przyjaciół idei K. N. w Polsce i w Ameryce, gorąco prosimy też o ofiary na **Fundusz prasowy**. Mamy ogromną ilość ubogich czytelników, ludzi od dłuższego czasu bez pracy, którzy proszą o nadsyłanie im naszego pisma bezpłatnie. Abyśmy mogli to uczynić, serdecznie prosimy o pomoc tych wszystkich, którzy pragną zwycięstwa naszej Sprawy i są ofiarni dla biednych współbraci. Ofiary na ten cel prosimy nadsyłać z dopiskiem „Fundusz prasowy“. Kwitujemy je również w najbliższym numerze.

* * *

„Administracja „Polski Odrodzonej“ w Warszawie, Skrzynka poczt. 252., wysyła za poprzedniem nadesłaniem należności, opłatnie po cenach zniżonych: **Pismo św Kompletne**, Stary i Nowy Testament, oprawne zł. 4.50. **Nowy Testament,** wydanie kieszonkowe 50 gr. i oprawne z psalmami zł. 1.— **Ewangelje** pojedyncze po 10 groszy. **Jak należy czytać Biblję?** 10 groszy. **Jezus z Nazaretu**. Połączenie 4 Ewangelii, dokładny życiorys i nauki Chrystusa, 290 stronic, w płóciennej oprawie tylko zł. 1.30. **Prawda o Kościele Narodowym**, doskonała broszura propagandowa Ks. Farona zł. 1.50. **Duchowieństwo a lud.** (Dlaczego musimy unieważnić konkordat?), pełna treści broszura Prof. Lewińskiego 50 gr. **Państwo a Kościół czyli Konkordat Polski z Rzymem,** doskonała książeczka posła Czapińskiego zł. 1.— **Od Królestwa Bożego do monarchji uniwersalnej**. Historyczny szkic dziejów papiestwa T. Grudy zł. 2— **Portret Ks. bpa. Franciszka Hodura,** pierwszego Biskupa Kościoła Narodowego, piękne zdjęcie fotograficzne na kartonie, wielkość 25×20 cm. cena z przesyłką zł. 1.50.

Ważne dla Komitetów parafjalnych!

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej“ poleca Komitetom do masowego kolportażu. **Nowy Testament** kompletny, pięknie oprawny, w cenie z przysyłką za 10 egz. zł. 4.—, za 25 egz. zł. 7.50, za 50 egz. zł. 12.50. Jest to najlepsza książka za Kościołem Narodowym!

KALENDARZYK BIBLIJNY
STYCZEŃ 1929 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

1. W.	**Ten jest Syn Mój miły, w Którym Mi się upodobało**	Mat. 3 : 17.
2. Ś.	Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego . . .	Mat. 16 : 16
3. C.	Abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży	Jan 20 : 31.
4. P.	Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Synem Bożym . .	Dzieje Apost. 8 : 37.
5. S.	Zaprawdę jesteś Syn Boży	Mat. 14 : 33.
6. N.	**Od Pana Jezusa Chrystusa, Syna Ojca** . . .	2 Jana 3.
7. P.	I choć był Synem, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa	Do Żydów 5 : 8.
8. W.	Ja i Ojciec jedno jesteśmy	Jan .0 : 30.
9. Ś.	Głosił Chrystusa, że On jest Synem Bożym . . .	Dzieje Apost. 9 : 20
10. C.	Bóg w te ostatnie dni mówił do nas przez Syna . .	Do Żydów
11. P.	Widzieliśmy chwałę Jego... pełne łaski i prawdy . .	Jan 1 : 14.
12. S.	Pierwej niż Abraham był, Jam jest	Jan 8 : 58
13. N.	**Ja od Boga wyszedłem**	Jan 8 : 42.
14. P.	W wierze Syna Bożego żyję	Do Gal. 2 : 20
15. W.	Wiemy, że Syn Boży przyszedł	1 Jana 5 : 20.

Pokwitowania:

Na budowę K. N. w Grudziądzu złożyli w dalszym ciągu do rąk Ks. Hajduka: ob. ob. Artur Szulc zł 5.— Bronisław Wysocki zł. 3.— Bron. Karpiński zł. 10.— Maks. Żboralski zł. 12.—

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Adres **„Polski Odrodzonej" w Warszawie**, oraz Ks. red. Piechocińskiego, dla listów, przekazów i telegramów brzmi: **Warszawa, Skrzynka pocztowa 252.**
Prosimy tylko tak adresować, bo inny adres opóźnia doręczenie.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka z ogr. odp., Warszawa, ul. Pańska 4.